Nr. 275 Kraków, Poniedziałek 19 lipca 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 cnt., 2½ szyl. 70 cnt. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Wielka bitwa między Bugiem a Wisłą.

Zdobycie Krasnostawu. — Przełamanie rosyjskiego frontu w Radomskiem.

Urzędowo donoszą 18 lipca: **Wiedeń**, 19 lipca.

Bitwa między Wisłą a Bugiem jest w pełnym toku, Rosyanie stawiają bardzo zacięty opór. Doprowadzili oni w kilku punktach do walki ręcznej, zanim porzucili swe pozycye. Nad Bugiem w okolicy Sokala wypędzili nasze wojska nieprzyjaciela z szeregu zacięcie bronionych miejscowości. Miasto Krasnostaw i wzgórza na północ od Żółkiewki zostały zajęte przez niemieckie siły.

Także na zachód od Wisły znajdują się sprzymierzeni w ataku. Na północny wschód od Sienna został front rosyjski przełamany. Ustępując pod tym naciskiem opuszcza nieprzyjaciel swe pozycye między Wisłą a koleją Kielce—Radom.

W Galicyi wschodniej nie nastąpiła w położeniu żadna zmiana.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą: **Berlin**, 19 lipca.

Na południowo-wschodnim terenie ofenzywa armii generała pułkownika Woyrscha doprowadziła do powodzenia. Wśród gwałtownego ognia nieprzyjacielskiego pokonały nasze wojska przedpołudniem 17-go lipca na małym punkcie zapory druciane przed pozycyą nieprzyjacielską, zbudowane wszelkimi środkami i wpadając przez ten otwór, zdobyły nieprzyjacielkie rowy na przestrzeni 2000 metrów. W ciągu dnia w wytrwałych walkach rozszerzono wyłom i wdarto się głęboko w nieprzyjacielskie stanowisko. Wieczorem nasza obrona krajowa i wojska rezerwy pobiły nieprzyjaciela, mianowicie moskiewski korpus gwardyi. W nocy rozpoczął nieprzyjaciel odwrót poza odcinek Iłżanki na południe od Zwolin, przytem poniósł ciężkie straty. Wzięliśmy 2000 jeńców, zdobyto 5 karabinów maszynowych.

Między górną Wisłą a Bugiem trwają dalej walki armii pod dowództwem Mackensena. Wojska niemieckie zrzuciły Rosyan ze wzgórzy między Pilatkowicami na południe od Piasków i Krasnostawu. Miejscowości te zostały zdobyte. Rosyanie rzucili do walki świeży korpus armii sybirskiej, ale to nie zażegnało klęski. Korpus ten został pobity. Wzięliśmy kilka tysięcy jeńców.

Naczelne kierownictwo armii.

Zwycięskie walki w Kurlandyi, na Litwie i w Królestwie nad Pilicą.

Odwrót Rosyan.

Urzędowo donoszą 18 lipca: **Berlin**, 19 lipca.

Na wschodnim terenie wojny części armii generała Belowa pobiły pod Ala-Auts (Kurlandya) szybko sprowadzone posiłki Rosyan, wzięły do niewoli 3620 Rosyan, zdobyły 6 dział i 2 karabiny maszynowe, i ścigają ich teraz w kierunku na wschód. Dalsze części armii walczą na północny wschód od Kurszan. Na wschód od tej miejscowości wzięto szturmem najbardziej naprzód wysuniętą pozycyę nieprzyjacielską.

Między Pissą a Wisłą Rosyanie cofają się dalej. Wojska generała Scholtza i generała Gallwitza postępują tuż za nimi. Gdzie nieprzyjaciel w przygotowanych wcześniej pozycyach stawiał opór, tam go zaatakowano i pobito. I tak wojska rezerwowe i wojska obrony krajowej generała Scholtza zdobyły szturmem miejscowości: Poręby, Wyk i Płoszczyce, a pułki armii Gallwitza przełamały silnie wybudowaną pozycyę Młodzienowo i Karniewo. Liczba jeńców pomnaża się znacznie. Zdobyto znowu 4 armaty.

Także na północ od Pilicy aż do Wisły przystąpili Rosyanie do ruchów odwrotowych. Nasze wojska, naciskając na nich, w krótkich walkach wzięły 620 jeńców.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna z Włochami.

Zatopienie włoskiego krążownika.

Urzędowo donoszą: **Wiedeń**, 19 lipca.

Ogień działowy trwa dalej na wszystkich frontach. Kilka słabszych ataków na Col li Lana zostało odpartych. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

U rzędowo donoszą 18 lipca: **Wiedeń**, 19 lipca.

Jedna z naszych łodzi podwodnych dziś rano na południe od Dubrownika (Raguzy) storpedowała i zatopiła włoski krążownik „Giuseppe Garibaldi“. Krążownik zatonął w przeciągu 15 minut.

Komenda floty.

Sytuacya w Rosyi.

„Berliner Tageblatt“ podaje garść wiadomości z Rosyi.

Nowy minister spraw wewnętrznych, książe Szczerbatow, miał podobno wygotować listę osób, które kwalifikowałyby się do utworzenia nowego gabinetu — lista ta jednak nie uzyskała carskiej aprobaty.

W różnych konferencyach biorą żywy udział Milukow i Guczkow. Wiele frakcyj dumskich przyjęło rezolucye, protestujące przeciwko zwlekaniu zwołania Dumy. Duma powinna natychmiast zostać uruchomioną i dopiero po wysłuchaniu jej żądań powinien być utworzony nowy gabinet. (Zapewne w odpowiedzi na te nawoływania — zostały w Petersburgu policyjnie zakazane wszelkie obrady stronnictw dumskich — *red. „Nap.“*). Mająca powstać z łona Dumy komisya amunicyjna i obrony narodowej winna być uznaną za urzędującą w permanencyi (nieprzerwanie) i posiąść prawo do wydatnych reform.

Przygotowują się podobno jakieś energiczne środki, ażeby przemysłowców przymusowo zniewolić do nagięcia swoich zakładów wyłącznie do celów militarnych — do wytwarzania materyałów niezbędnych dla wojska.

Na ten temat toczą się obrady wielkich przemysłowców z reprezentantami ministerstwa wojny, marynarki, handlu i spraw wewnętrznych.

Co się tyczy rozruchów, których widownią było sporo miast rosyjskich — to władze kładą je na karb wyłącznie jakoby drożyzny, braku artykułów spożywczych i t. p.

Tymczasem rzecz się w wielu miejscach przedstawia mniej prosto. Petersburski sąd wojenny skazał niedawno szlachciankę Sananko (?) i robotnika Rumiancewa na 4, względnie 8 lat katorgi za rozszerzanie proklamacyj przeciwko wojnie. Dochodzenia miały wykazać, iż proklamacye takie są obficie w obiegu w całej Rosyi. Policya wszakże nie może dotąd wykryć centrali, gdzie się te proklamacye przygotowują.

Prasa otrzymała widocznie polecenie, ażeby nawoływała do cierpliwości i przestrzegała przed nadzieją na rychły pokój.

Skoro mowa o Rosyi i jej zapowiedziach „wytrwania“, dodamy, iż na zjeździe agrarnym, obradującym nad kwestyą zakupów zboża dla armii, minister rolnictwa Kriwoszein podnosił, że rosyjskie zasoby rolne pozwalają Rosyi prowadzić wojnę, nie krępując się terminem jej zakończenia. Owszem, im dłużej potrwa wojna, tem snadniej naród rosyjski mieć będzie ostatnie słowo. Pan Kriwoszein zapomniał jednak o owem zdaniu z ewangielii: nie jednym chlebem żyć będziesz.

A w danym wypadku — w zastosowaniu do wojny oznacza to, że lud musi mieć duch niezachwiany — a tego w Rosyi niema.

Poza tem, choć ziarno własne ma na wojnie wartość ogromną — toć nie jedyną, jak sądzi — z fachowego punktu widzenia — p. minister rolnictwa Kriwoszein.

Dużoby o tem mógł mu powiedzieć jego kolega od spraw skarbowych — Bark, który od czasu do czasu płynie po pieniądz za granicę, lecz mu nie bardzo „pogoda sprzyja“, a słaba wydajność źródeł wewnętrznych niemało trosk i obaw mu sprawia.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 19 lipca.

Wielka główna kwatera donosi 18 lipca:

Francuski atak na cmentarze w Souchez został odparty. W lesie Argońskim przez małe powodzenia umocniono jeszcze zdobyte już linie. Na wzgórzach pod Les Eparges walka trwa. W Lotaryngii odparły nasze wojska ataki nieprzyjacielskie na zachód od Luneville i w okolicy Ban de Sapt.

Ogólna sytuacya w wojnie światowej.

Bazylea, 19 lipca.

Krytyk wojenny „Baseler Nachrichten,“ omawiając położenie wojenne zauważa, że jeżeli się weźmie pod uwagę postępowanie operacyi mocarstw centralnych na wschodzie, zaprzestanie prób przełamania się ze strony Francuzów i Anglików na zachodzie oraz przerwę w atakach włoskich na południu, to przychodzi się do przekonania, że coraz bardziej daje się odczuć wzrost przewagi wojsk niemieckich i austro-węgierskich nad wojskami państw porozumienia.

Stanowisko Szwecyi.

Sztokholm, 19 lipca.

Przyjmując deputacyę szwedzkiego kongresu pokojowego, oświadczył prezydent ministrów, że jest gorącem życzeniem rządu zachować pokój, ale — rzekł dalej — liczymy się także z ewentualnościami, wśród których utrzymanie pokoju nie byłoby już możliwe. Byłoby istotnie niebezpiecznem, gdyby przez zalecanie wojny zakorzeniła się opinia, że Szwecya życzy sobie wojny. Ale równie niebezpiecznem byłoby, gdyby pewna strona nabrała przekonania, że Szwecya wśród wszelkich okoliczności chce pokoju i dlatego może być dowoli traktowana.

Kronika wojenna.

Londyn. Jako termin **rejestru narodowego** wyznaczono dzień 15 sierpnia. Wynik będzie zapewne ogłoszony z końcem września.

Nowa ofenzywa sprzymierzonych.

Sytuacya wojenna.

Kirchlehner telegrafuje do „Reichspost“ w związku z nowo-rozpoczętą ofenzywą sprzymierzonych, że przerwa w operacyach ofenzywnych była podyktowana koniecznością zorganizowania należytego dowozu materyałów oraz umiejętnie zorganizowanemi przez Rosyan operacyami kontrofenzywnemi. W dużym stopniu przyczynił się do przerwy opłakany stan dróg. Na wschód od Wisły zmobilizowano masy sił roboczych celem naprawy dróg dla armii arcyks. J. Ferdynanda i części Mackensena. Dla przygotowywanej (a obecnie rozpoczętej) nowej wielkiej operacyi musiano umożliwić dowóz milionów tonn materyału. Tem więc się tłómaczy, dlaczego przez pewien krótki czas inicyatywa przeszła była do Rosyan.

„Morning Post“ nazywa ostatnie operacye Hindenburga pod Prasnyszem **marszem na Warszawę**, który odbywa się frontem długości 150 klm. Celem marszu jest przedewszystkiem uzyskanie połączenia z armiami, walczącemi w Lubelskiem i w Galicyi.

Berliński korespondent „N. W. Journal“ rozmawiał z pewnym wybitnym dyplomatą **bałkańskim**. Ten oświadczył, że kluczem sytuacyi na Bałkanach jest akcya sprzymierzonych w Królestwie. 13-ty miesiąc wojny (sierpień) zapewne będzie najważniejszym. Jeśli Rosya w lipcu i sierpniu dostanie takie same cięgi w Królestwie, jak w maju i czerwcu w Galicyi — polityka państw bałkańskich wykluje się zupełnie, zaś Rosya prawdopodobnie będzie musiała prosić o pokój.

Duma narodowym „konwentem“ rewolucyjnym?

Prezydent ministrów Goremykin oświadczył na radzie ministeryalnej, że — jak mu doniesiono — większość Dumy zaraz po zebraniu się parlamentu ma znów proklamować „konwent narodowy“, który obejmie całą władzę w państwie (?) Zostanie utworzony cały szereg specyalnych wydziałów, wyposażonych w nadzwyczajną władzę, które będą pełniać zarządzenia konwentu.

Będzie też utworzona Rada wojenna pod przewodnictwem Guczkowa, która ma zastąpić dotychczasowe naczelne dowództwo armii. Będzie w niej mógł zasiadać upełnomocniony reprezentant naczelnego wodza, który jednak będzie się musiał stosować do rozkazów Rady.

Z Rosyi.

„Russkoje Słowo“ ocenia pesymistycznie **kwestyę rumuńską** i powiada, że dobry moment strategiczny został zaniedbany. Dlaczego Rumunia waha się teraz interweniować, może każdy w Rosyi zrozumie.

Członek Rady państwa **Samarin** został zamianowany naczelnym prokuratorem świętego synodu.

„Russkoje Słowo“ donosi, że główny komendant wojsk rosyjskich wydał rozkaz, że mienie prywatne w okolicach, opróżnionych przez wojsko, może być tylko wtedy **zniszczone**, jeżeliby mogło nieprzyjacielowi w jakiś sposób pomocnym lub utrudniać operacye wojska rosyjskiego.

Fiński przemysł ma być, jak donosi „Russkoje Słowo“, użyty dla dostarczania materyału wojennego.

W **Kurlandyi** na terenach, opuszczonych przez Rosyan, płoną wszystkie lasy.

„National Ztg“ donosi, że rosyjska rada ministrów uchwaliła poczynić znaczne wydatki na cele **popularyzacyi** wojny. Wyda się miliony broszur „patryotycznych“.

Cenzura rosyjska pozwala coraz więcej pisać o ostatnich operacyach wojsk rosyjskich, aby przygotować zwolna opinię publiczną na przyszłe klęski.

Według doniesień dzienników kopenhaskich, rząd rosyjski kazał **aresztować 130 robotników**, oskarżając ich o urządzenie strejku w fabrykach amunicyi, poczem podjęto znów pracę w warsztatach i fabrykach amunicyi.

„Zdenerwowanie“ w Petersburgu.

O tem, że straszliwe klęski rosyjskie ostatnich miesięcy dotarły także do wiadomości publicznej w Petersburgu i innych miastach rosyjskich i wywołały tam okropne zaniepokojenie, świadczy następujący komunikat głównej kwatery rosyjskiej: „W ciągu ostatnich dni w w Piotrogrodzie i w innych miastach zaczęły pojawiać się zupełnie zmyślone i na niczem nie oparte pogłoski o nieistniejących w ogólności działaniach wojennych. Ponieważ pogłoski te szerzą wśród ludności zdenerwowanie (!), przeto podajemy do wiadomości, że są one zmyślone przez ludzi złej woli lub tchórzów, usiłujących rozszerzać panikę wśród ludności“.

Amerykańskie dostawy dla Rosyi.

Rosyjskie ministeryum wojny poczyniło znów wielkie zamówienia w amerykańskich fabrykach amunicyi. Zamówienia te przyjęło około 30 amerykańskich towarzystw akcyjnych. Fabryki amerykańskie dostarczają obecnie **500.000 granatów dziennie.** Nowe zamówienia mają być wykonane na 1 września. Rosya czyni już teraz wielkie przygotowania do kampanii zimowej.

Fabryki broni „Skoda“ w Pilźnie.

Jak „Pravo Lidu“ donosi, w znanych fabrykach firmy „Skoda“ w Pilźnie (Czechy) pracuje obecnie około 15.000 ludzi. Aby pokryć wielkie zapotrzebowanie materyału wojennego, robotnicy ci pracują w niedziele i święta. Zbudowano też obecnie cały kompleks nowych budynków. Każde wolne miejsce terenów fabrycznych zostało zabudowane, a na starych budynkach wzniesiono wyższe piętra.

Ponieważ wszystko to nie wystarczało musiano przystąpić do budowy nowej wielkiej filii fabryk „Skody“ w pobliżu miasta, gdzie też budują się domy dla nowej kolonii robotniczej. Do fabryk potrzebni są coraz to nowi robotnicy. Ponieważ zachodnie Czechy (w których leży Pilzno) nie mogły dostarczyć odpowiedniej ilości robotników, więc bierze się ich z całych Austro-Węgier, tak że wśród robotników słyszy się języki wszystkich ludów Austryi.

Jedną baterye po drugiej produkuje się i wysyła natychmiast na kolej. Dla wypróbowywania nowych dział, moździerzy i karabinów maszynowych urządzono nowe, wielkie pole strzelnicze. W mieście słychać wskutek tego przez cały dzień huk armat, wstrząsający szybami domów, z hukiem tym miesza się od czasu do czasu grzechot karabinów maszynowych.

KRONIKA.

Czwartacy w bój. Czwarty pułk Legionów pod komendą pułkownika Roji wyruszył na pole bitwy. W „Dzienniku Narodowym“ czytamy niektóre szczegóły pożegnania:

„W dniu wczorajszym (15 lipca) od wczesnego ranka na ulicach Piotrkowa zapanował rytmiczny ruch oddziałów żołnierskich, nadciągających różnymi traktami ku błoniom zamiejskim, gdzie odbyć się miała uroczysta msza polowa i rewia przed tutejszą generalicyą. Spieszyły tam także gromadki ludności patryotycznej, pragnącej pożegnać idących w bój o wolność narodu, żołnierzy.

Przy akompaniamencie dźwięków orkiestry czwartaków rozpoczęła się msza, którą pod gołem niebem odprawił ks. Gilewicz. Po mszy, wśród mocnych dźwięków orkiestry, wśród zgiełku rozkazów, ustawiał się pułk do marszu. Gdy na front w galopie zdążał pułkownik Roja, posypał się deszcz kwiatów; to gromada pań piotrkowskich żegnała wodza, a potem oficerów i wojsko. Rozpoczęła się defilada przed generałem eksc. Heffelem, a następnie w rogu ulicy Kaliskiej przedefilował pułk przed pułkownikiem Grzesickim. Z rozwiniętym amarantowym sztandarem polskim z białym orłem przeszedł w milczeniu przez miasto.

Do późna w nocy z dworca dolatywały zawadyackie pieśni żołnierskie, mieszające się z głębokim oddechem lokomotyw. Pułk wraz z komendą Legionów edjeżdżał na front, na trud nowych bojów, za wolność Ojczyzny“...

Dla rannych legionistów. W szpitalach krakowskich przebywa na kuracyi kilkuset legionistów, a opiekę nad nimi roztacza Sekcya szpitalna Koła krakowskiego Ligi kobiet. Sekcya szpitalna w najbliższym czasie urządzi w Krakowie **„Tydzień książkowy** dla rannych legionistów“ ze współudziałem skautów i skautek.

Sekcya szpitalna Ligi kobiet prosi o łaskawe składanie darów w bieliźnie. Najpotrzebniejsze są chustki do nosa, skarpetki i ręczniki, w które zaopatrywani będą ranni legioniści, wychodzący ze szpitali, aby powrócić na plac boju. Dary prosimy składać w lokalu Ligi kobiet, Plac Maryacki l. 9, I. p. dla Sekcyi szpitalnej.

Odczyt. Sekcya szpitalna Ligi kobiet w Krakowie zawiadamia, że w dniu 28 b. m. odbędzie się w sali Uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt dra Klęska o obureęcznem wychowaniu człowieka. Dochód z odczytu przeznaczony jest na cele Sekcyi szpitalnej.

Zasypani robotnicy. Onegdaj przy robotach kanalizacyjnych, prowadzonych w przedsiębiorstwie prywatnem w magazynach wojskowych przy ulicy Rakowickiej, zaszedł groźny wypadek zasypania ziemią zajętych pracą przy budowie kanału robotników. Podczas gdy kilku robotników znajdowało się na dnie rowu, naraz zachwiało się oszalowanie i całym ciężarem przytrzymywanej deskami ziemi runęło na nieszczęśliwych. 18-letni robotnik Stanisław Cyganek nie dawał znaku życia, natomiast dwaj inni, Stefan Bielecki i Maciej Oleś odnieśli tylko lekkie kontuzye.

Krajowe Biuro pracy zawiadamia, że termin kontraktowania robotników do kraju przez delegatów krajowego Biura pracy w obozach dla wychodźców w Chocen i Wagna upływa z dniem 30 lipca, a przyznany Galicyi kontyngent robotników w tych obozach jest bardzo szczupły. Zamówienia więc robotników winny być zaraz zgłoszone.

Koszta podróży robotników na miejsce pracy ponosi pracodawca.

Delegaci krajowego Biura pracy takie tylko zamówienia robotników załatwić mogą, które prócz podpisanych przez pracodawcę warunków umowy zawierają również zaliczkę na koszta podróży robotników.

Adresy delegatów Biura opiewają: w Chocen w Czechach: Tomasz Gałek (zarząd baraków); we Wagna (bei Leibnitz, Styrya): sekretarz Wydziału krajowego B. Czołowski (zarząd baraków).

Kongres czeskich miast. Wczoraj odbył się w Pradze nadzwyczajny kongres miast czeskich. Brał w nim udział namiestnik Coudenhove. Do cesarza wysłano depeszę hołdowniczą, w której zastępcy miast czeskich zapewniają go o swojej niezłomnej wierności i przyrzekają, że miasta czeskie będą tak jak dotychczas we wszystkiem popierały nasze wojska. Namiestnik wyraził swoją radość z powodu tej patryotycznej manifestacyi miast czeskich.

Burmistrz Pragi Grosz podniósł, że wszystkie czeskie miasta i gminy są ożywione jedyną myślą doprowadzenia do zwycięskiego końca tej wojny i do zwycięskiego pokonania nieprzyjaciół.

Rosyjskie okrucieństwa. Major Tanner pisze w „Baseler Nachrichten“ o srożeniu się Rosyan w Komarnie: Jako neutralny miałem sposobność sam przekonać się o pewnych zajściach, które mnie w wysokim stopniu obu zyły i uważam za swój obowiązek w piśmie szw jcarskiem podać do wiadomości całego moralnego świata haniebne czyny żołnierzy rosyjskiej armii w Komarnie. — Tanner szczegółowo opisuje zbrodnie armii rosyjskiej w Komarnie, Szczercu i Bóbrce.

Wspomnienia jeńca-legionisty.

6 dni w niewoli moskiewskiej i 6 miesięcy we Lwowie podczas inwazyi.

IV.

Nadszedł jednak pociąg i pojechaliśmy do Stryja. Tu znowu prawie całą noc czekaliśmy na stacyi, rozmawiając bądź to z cywilnymi, bądź z wojskowymi. Jeden oficer-Polak, obywatel z wołyńskiej gubernii, mówił nam o dobroci rządu rosyjskiego, o tem, że Polacy w Kijowie w oczy nam naplują za to, iż idziemy przeciw Rosyi, i t. p. brednie. Zbiliśmy mu jego fantazye — i po przyjściu pociągu pojechaliśmy do Lwowa.

Przyjechaliśmy 23 grudnia koło południa. Na stacyi ruch olbrzymi. Pociągów wojskowych masa. Wyprowadzono nas z wagonów. Widzimy, iż razem z nami przywieziono sporo jeńców innych — nie mam pojęcia, z jakiego frontu. Uszykowano nas wśród ogólnego krzyku i zamieszania i ruszono w pochód.

Przykry widok stolicy — napisy rosyjskie, naprędce malowane, przeważnie na płótnie: „parikmacher“, „portnoj“, „czaj“ i t. p. Rosyjska mowa wokoło, mundurów rosyjskich masa. Smutno nam było — nie o takiem wejściu do Lwowa marzyły młode głowy nasze.

Nienajlepszy przedstawiamy widok — mundury zniszczone, niejedna dziura w mundurze, buty w kawałkach — wszak byliśmy uczestnikami prawie 3-miesięcznych walk bez przerwy w Karpatach, zdala od torów kolejowych, a tem samem byliśmy pozbawieni dostaw większych. Lecz w miarę posuwania się do miasta przygnębienie znika pod wpływem spojrzeń mieszkańców, a wstępuje nadzieja w serca nasze. Raz po raz rozlega się okrzyk — z początku cichy, nieśmiały, jakby lękliwy, potem coraz głośniejszy, śmielszy:

— Strzelcy! Strzelcy! Strzelcy idą! Strzelców prowadzą!

W okrzyku tym czuć było wszystko — rozpacz i nadzieję, smutek i radość, że zobaczono dzieci swoje, ból i tęsknotę.

Czy dziwić się można? Prawie każda matka miała syna lub brata w Legionach, a tu idą legioniści, towarzysze jego; może go znają, powiedzą może co o nim? Jeszcze krótka chwila i formalnie zostajemy zasypani chlebem, bułkami, papierosami, cukierkami i innymi drobiazgami.

Ludzie zbliżają się coraz więcej, wciskają się w nasze szeregi, pytają o synów, braci. Niestety, my prawie nikogo nie znamy — tam było nas tylu Kazików, Staszków, Franków, Tadków, nazwisk nie pamiętamy, a możeśmy i nie wiedzieli nawet.

— Czy macie pieniądze? — rozlega się pytanie, i pan jakiś ofiarowuje parę rubli do podziału.

Jeszcze parę ulic — i stajemy przed jakimś gmachem; stoimy podobno przed komendantem. Tu jakaś kobieta odpycha gwałtownie żołnierza konwojującego i z krzykiem „Synu! Synu!“ rzuca się jednemu z moich towarzyszów, 18-letniemu chłopcu, na szyję. Jeszcze chwila — a łzy jemu i nam wszystkim popłyną... Wszak i my gdzieś, może niedaleko, mamy matki lub żony.

Lecz nie — dzielny chłopak odsuwa matkę delikatnie, lecz stanowczo.

— Idź, mamo, do domu, jam żołnierz, a teraz jeniec; niech wróg, chwilowy zwycięzca, nie cieszy się naszym bólem.

Kobieta odchodzi bez skargi, spoglądając zaczerwienionemi oczyma na syna.

Jeszcze chwil kilka — i nas prowadzą z powrotem przez całe miasto, niby w tryumfalnym pochodzie, aż do kasarni na ulicę Piotra. Tam nas policzono i wprowadzono do sal.

Ciasno było strasznie, duszno nie do zniesienia. Poczęliśmy przeto myśleć o tem, aby nam było swobodniej. Dobrzy ludzie poczęli znosić żywność, bieliznę, papierosy, a nawet ubrania cywilne, zostawiać adresy i namawiać do ucieczki.

Tu po raz pierwszy dano nam jaki-taki obiad z komendy wojskowej, składający się z rozparzonej kapusty i kaszy. A co przy tem krzyku, liczenia, wymyślań — to ten tylko wie, kto zna spryt Moskali!

Idziemy spać. Rano budzimy się — jest to dzień 24 grudnia... Ile to wspomnień rodzinnych w tym dniu odzywa się w człowieku, a tu straszna rzeczywistość, niewola moskiewska i niepewność, co się dzieje z rodzinami...

— Sobirajties'! — brzmi komenda Moskala — pójdziecie dalej.

Ten i ów jeszcze przebiera się w cywilne ubranie i korzystając z zamieszania, niespostrzeżony przez wartę, wychodzi. *S. L.*

Z Królestwa i Rosyi.

Z prasy warszawskiej.

Insynuacye Brandesa. Jak wiadomo, znany krytyk duński, Jerzy Brandes, wystąpił w prasie duńskiej z całym szeregiem insynuacyj przeciw Polsce. Z powodu tego Towarzystwo dziennikarzy i literatów w Warszawie wydało oświadczenie, potępiające te insynuacye. Wtedy Brandes wystąpił ponownie z artykułem, pełnym kłamstw i oszczerstw, zwracając się do Tow. dziennikarzy i literatów w Warszawie z admonicyą tej treści: „Byłoby lepiej, ażeby Towarzystwo przeciwdziałało pogromom żydowskim w Królestwie, zamiast wydawania nic nie mówiących oświadczeń“.

Jest to znów insynuacya Brandesa — pisze „Goniec“. — Nigdy, nigdzie dotąd w Polsce pogromów — zorganizowanych przez społeczeństwo polskie — nie było. Pan Brandes, rzucając to oszczerstwo, skłamał haniebnie. Społeczeństwo musi się bronić przeciwko tego rodzaju insynuacyom, lecz nie posiada ono innych środków zapobiegawczych, krom słowa perswazyi. Z tem też słowem zarząd Tow. literatów i dziennikarzy zwraca się do p. Brandesa i do publicystów rosyjskich i do tych wszystkich, którzy swemi tendencyjnemi wystąpieniami pozornie w obronie uciśnionych żydów, miast koić namiętności, rozdmuchują żywiołowe waśnie i potęgują tylko rozdźwięk, jaki fatalność dziejowa wytworzyła między narodem polskim a masą żydowską.

Znamienny głos. Organ realistów (ugodowców) „Kraj“ w polemice z „Kuryerem porannym“ występuje energicznie przeciwko zbyt daleko idącym „projektom przyszłości“. „Kierownik polityczny „Kuryera porannego“ — pisze „Kraj“ — chce robić przyszłość naszego kraju samorzutnie. Zamknął już porachunki z „ruiną Austryi“, dwa miesiące temu sforsował w jakiejś depeszy Dardanele, a niedawno rozpoczął szaloną ofenzywę pod Ypern. I tak grać można. I z takiej gry nawet wyciągać polityczne wnioski. Nie należy to jednak do poważnej służby dziennikarskiej, lecz ma wiele z Barnuma (cyrku). Że Barnumów lubi ulica — to trudno... gorzej, że poczyna widzieć w nich politycznych mistrzów...

„Projekty przyszłości“, przeciw którym występuje „Kraj“ — to niewątpliwie budowanie fantastycznych planów na znanych obiecankach generalissimusa.

Sprawa „Drużyn polskich“ w Królestwie. Jak donosi „Kuryer poranny“ z dnia 19 czerwca, gubernator warszawski wydał rozporządzenie, na mocy którego do „Drużyn polskich“ (pseudolegionów) mogą być przyjmowani ci tylko mężczyźni, którzy nie są obowiązani do służby wojskowej. Popisowi zaś z roku 1914 i 1915, którzy wstąpili do Drużyn, podlegają wypełnieniu powinności wojskowej na zasadach ogólnych.

Likwidacya obcych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych w Rosyi. Jak donosi „Kuryer poranny“, w dniu 14 czerwca upłynął termin obowiązkowej likwidacyi przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, należących do poddanych austryackich, niemieckich i tureckich. W dniu tym policya warszawska zamknęła cały szereg sklepów, magazynów i restauracyj, których właściciele nie zdołali zlikwidować lub też odprzedać poddanym rosyjskim.

Przeniesienie instytutu rolniczego z Puław do Charkowa. Zarząd miasta Charkowa wniósł podanie do ministerstwa rolnictwa, żeby przeniesiony do Charkowa na czas wojny puławski instytut rolniczy pozostał na stałe w tem mieście („Kuryer poranny“).

Praca jeńców w Rosyi. Według informacyi głównego zarządu rosyjskiego sztabu generalnego (pisze „Kuryer warszawski), pracowało w Rosyi przy różnych robotach 99.626 jeńców. Przeszło połowa pracuje w rolnictwie, inni zaś zajęci są w handlu, przemyśle, w ziemstwach i z polecenia ministeryum wojny.

Likwidacya obcej własności ziemskiej w Rosyi. Jak donosi „Kuryer warsz.“, zarządzona w Rosyi likwidacya własności ziemskiej poddanych austryackich i niemieckich przeprowadzoną będzie bez względu na narodowość i polskie pochodzenie bynajmniej nie jest obroną przeciwko przymusowej sprzedaży.

Nie potrzeba komentarzy. „Goniec poranny“ z dnia 10 czerwca donosi, iż wobec przepełnienia aresztu policyjnego, aresztowani obecnie przez policyę warszawską odsyłani są do gmachu więzienia śledczego przy ulicy Dzielnej.

Nowy kurator szkół w Warszawie. „Frankfurter Zeitung“ donosi z Kopenhagi: W Warszawie mianowano nowego kuratora szkół; jest nim książę Kurakin, przewodniczący związku szlachty w Jarosławiu. Ta nominacya Rosyanina, zupełnie nieobeznanego ze stosunkami miejscowymi, świadczy najlepiej o tem, czego można się od Rosyi na przyszłość spodziewać.

Liberali rosyjscy a sprawa polska. W Petersburgu, jak donosi „Goniec poranny“ z dnia 23 czerwca, odbywała się w ciągu trzech konferencya partyjna stronnictwa K. D., poświęcona kwestyi polskiej. Przeciwko opracowanemu przez frakcyę K. D. uregulowaniu kwestyi polskiej w państwie rosyjskiem, występować miał gorąco generał Babiański.

Fakt, dodamy, że Babiański, który, chociaż Polak, nie czuł się obcym w organizacyi... rosyjskich kadetów — oponował przeciwko ich projektom, świadczy o jakości tych projektów dostatecznie!

Niebezpieczeństwo żółtego kapitalizmu?

Członek angielskiej Niezależnej Partyi Pracy tow. Shaw-Desmond w jednym z swych odczytów, wygłoszonym niedawno w Norwegii, przedstawił zajmujący obraz walki między starym europejskim kontynentem a szybko rozwijającym się kapitalizmem Azyi, która jest zarazem walką między Europą a Azyą.

Konflikty, zaczynające się na gruncie konkurencyi handlowej i walki między europejskim a azyatyckim kapitałem, spowodują także walkę między „białą“ a „żółtą“ kulturą. Jeśli Europejczycy przez wprowadzenie socyalistycznego ustroju nie umocnią swego stanowiska, Azya bez wątpienia odniesie zwycięstwo.

Już teraz jest rzeczą widoczną, że Chiny i Japonia chcą wyzyskać osłabienie Europy w obecnej wojnie. Kapitaliści azyatyccy z pewnością potrafią wyzyskać krytyczne położenie Europy i będą czynić wszelkie usiłowania, aby umocnić swą władzę. Kapitalizm azyatycki już teraz nie kryje się ze swymi zaborczymi planami. Umacnia się on w Indyach, dąży do zagranicznej wybrzeży afrykańskich, lecz główną podstawą jego potęgi jest sama **Azya**. „Azya dla Azyatów“ — to jest hasłem rozwijającego się kapitalizmu azyatyckiego, który dąży do niepodzielnego panowania nad 500 milionami Chińczyków, 60 milionami Japończyków i nad 300 milionową ludnością Indyj.

W walce między europejskim a azyatyckim kapitalizmem o panowanie nietylko w Azyi, lecz

także na rynku światowym, kapitalizm azyatycki ma wszelkie szanse zwycięstwa. Akumulacya kapitałów dokonuje się w Chinach i w Japonii z ogromną szybkością. Płace robotnicze w Azyi, szczególnie w Chinach, są niewiarygodnie niskie. Kapitalizm w ostatnich latach szczególnie w Chinach poczynił ogromne postępy. Handel chiński zajął silne stanowisko na Morzu Południowem, w Indyach i w Singapore.

Czem szybciej dokonuje się kapitalistyczny rozwój państw azyatyckich, tem nieuchronniejsze jest przejście jego do agresywnej, imperyalistycznej polityki, tem pewniejszą walka między Azyą a Europą o kolonie, o panowanie na rynku światowym.

Chociaż Chiny i Japonię dzielą dziś pewne konflikty, to jednak związek między temi dwoma państwami jest daleko naturalniejszy i daleko większe ma historyczne podstawy, niż związek między Japonią a Europą. Potęga Japonii w obecnej wojnie ogromnie wzrosła i wyciągnęła ona już z wojny wiele korzyści. Lecz Japonia nie zadowoli się tem, celem jej są: Australia i ziemie Syberyi.

Walka między białym a żółtym kapitalizmem, która ma chwilowo „pokojową“ formę walki na rynkach handlowych, doprowadzić musi do zbrojnego starcia między tymi dwoma kapitalizmami. Lecz także w tem zbrojnem starciu wszystkie szanse są po stronie Azyi. Chiny mogą wystawić i bez trudu wyżywić armię liczącą 30 milionów żołnierzy. Obok zaś Chin stoi nietylko „żółta“ Japonia, lecz stoją także „brązowe“ Indye. Sympatye Indyj nie są po stronie Europy, która daje im tylko wyzysk, gwałty i głód.

Lecz wraz z wzrastającym ruchem gospodarczym i politycznym zaczyna powstawać w krajach azyatyckich walka klasowa i kwestya robotnicza.

Już teraz obok rozkwitającego kapitalizmu stają coraz więcej widoczne w Azyi oznaki ruchu socyalistycznego. W tych oznakach jest ratunek dla Europy, ratunek dla białej rasy. W przyszłej nierównej walce między Europą a Azyą tylko ustrój socyalistyczny może dać Europie pewne dane na jej korzyść. Tylko urzeczywistnienie przez proletaryat idei międzynarodowej może zwrócić walkę narodowych kapitalizmów w innym kierunku. Przed Międzynarodówką stają więc obecnie dwa zadania: jak najszybsze zdobycie socyalistycznego ustroju w Europie i międzynarodowa działalność, dążąca do ekonomicznego i politycznego zorganizowania proletaryatu całego świata, bez względu na narody i rasy. Tylko międzynarodowa organizacya proletaryatu wszystkich ras na świecie może osłabić potęgę europejskiego i azyatyckiego kapitalizmu i uchronić od zagłady „białą“ kulturę Europy.

Zakłady do niszczenia pasożytów.

Kierownictwo dzisiejszych armij zrozumiało już oddawna jak straszną plagą dla żołnierza w polu są pasożyty i oddawna rozpoczęło energiczną walkę z tym wrogiem. Jednym z najlepszych środków walki z wszelkimi pasożytami, a z wszami w szczególności są zakłady do niszczenia wszy, których to zakładów tysiące utworzono w niemieckiej armii obecnie poza frontem.

W takich zakładach — pisze korespondent „Vorwärtsu“ tow. Düwell — oczyszcza się dziennie z pasożytów przeciętnie 250 żołnierzy, lecz są też zakłady, w których codzień tysiące żołnierzy uwalnia się od tej strasznej plagi.

Każdy żołnierz, przybywający do zakładu, udaje się — po zdjęciu ubrania i bielizny — do pokoju kąpielowego, gdzie znajdują się liczne wanny. Tam zapomocą ciepłej wody, mydła i krezolu oczyszcza się gruntownie z brudu. Po właściwej kąpieli następuje specyalne oczyszczanie włosów pod ramionami i na częściach sromowych i t. d. Robi się to dlatego, ponieważ wszy składają swe jaja właśnie w tych grupach włosów. Następnie strzyże się krótko przy głowie włosy i goli się też włosy na innych częściach ciała. W ten sposób oczyszczeni żołnierze otrzymują czystą bieliznę, której wielkie zapasy znajdują się w zakładach. Ubranie zaś oczyszcza się w ten sposób od pasożytów, że wkłada się je do zbiornika, wypełnionego powietrzem, ogrzanem do 100%.

Następnie bieliznę i ubranie posypuje się siarką, której wszy nie znoszą.

W zakładach prymitywnych znajdujących się tuż poza rowami strzeleckimi, niema naturalnie mowy o kąpieli, i żołnierze zadawalniają się wypłukaniem bielizny i wyparzeniem ubrania suchą parą.

W zakładach powyżej opisanych oczyszcza się także w ten sam sposób wziętych do niewoli Rosyan.

Żaden też żołnierz urlopowany nie może powrócić do ojczyzny, póki nie przejdzie takiego oczyszczenia. Ostrożność ta jest konieczna z dwóch ważnych powodów: po pierwsze, aby nie zawlec do wnętrza kraju plagi pasożytów i po drugie, aby przeszkodzić szerzeniu się chorób epidemicznych; wszy bowiem mają właściwość przenoszenia tyfusu plamistego.

Zakłady powyżej opisane są prawdziwem dobrodziejstwem dla żołnierzy na polu trapionych bezustannie straszliwą plagą pasożytów.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).